

Z medycznej wokandy

Szkolenie NSL



JĘDRZEJ
SKRZYPCZAK



GRZEGORZ WRONA

Tradycją stały się majowe spotkania szkoleniowe Naczelnego Sądu Lekarskiego. Tym razem przewodniczący NSL dr Wojciech Łącki zaprosił członków NSL i przedstawicieli okręgowych sądów lekarskich do Wrocławia. Powodzi przewidzieć nie mógł. Wprawdzie nas nie zalało, ale było nieco emocji. Wraz z dr. Jędrzejem Skrzypczakiem i mgr Hanną Śmigielską reprezentowaliśmy WIL. Dzieliliśmy się pierwszymi doświadczeniami z wykonywania zadań wynikających z nowej ustawy o izbach lekarskich. Dr Skrzypczak przedstawił sposób interpretacji i zastosowanie art. 118 ustawy, który jest korzystnym przepisem przejściowym dla tych lekarzy, w sprawie których toczy się postępowanie przed rzecznikiem lub przed sądem lekarskim. Prezentacja wywołała ciekawą dyskusję, która przesunęła temat na wieczorne rozmowy kularowe.

Mnie przypadły do omówienia tematy bieżące, w tym proceduralne. Pierwszym był sposób przygotowywania sądu do rozpatrywania wniosków o ukaranie. Zapoznanie się z aktami, spisanie wątpliwości, powołanie składu, ustalenie terminu, wyłączenia członków sądu, właściwość rzecznika i sądu, zgromadzone dowody, świadkowie, biegli. Dyskutowaliśmy nad tymi decyzjami również w projekcji tworzonych kosztów postępowania, które w przyszłości obciążą izbę lub ukaranego lekarza. Zastanawialiśmy się, jak te koszty racjonalnie ograniczać, aby ograniczenie to nie miało wpływu na jakość postępowania. Rozbieżne poglądy dotyczyły tzw. posiedzeń niejawnych, podczas których członkowie składu, zapoznając się z aktami, przygotowują samodzielnie rozprawę i taktykę postępo-

wania. Wspólny wniosek pozwolił na wypracowanie tezy, że takie postępowania niejawnie zarządzane będą w sprawach szczególnie skomplikowanych.

Drugi temat to zażalenia na postanowienia rzecznika o odmowie wszczęcia postępowania i o umorzeniu postępowania. Dzisiaj stało się to głównym zajęciem sądów. Pierwsze oceny są jednak pozytywne. Przede wszystkim akta spraw nie krążą po Polsce. Najczęściej decyzje zapadają „u siebie”. Nie padną jednak zastrzeżenia na temat solidaryzmu zawodowego czy nepotyzmu. Tu też obowiązuje zasada wyłączenia członków składu, postanowienia sądu są chyba lepiej motywowane niż wcześniej postanowienia rzeczników. Wydaje się również, że sądy są nieco bardziej „srogie” i częściej proszą rzecznika o uzupełnienie postępowania i o ponowną decyzję, nie przesądzając o kierunku tej decyzji. Dzieje się tak dlatego, że w tym wypadku zastosowana jest dwuinstancyjność postępowania, postanowienia sądu są ostateczne i prawomocne (niezaskarżalne). To właśnie dlatego analiza materiału zgromadzonego w postępowaniu, uzasadnienie postanowienia rzecznika i treść zażalenia są tak uważnie przez sąd analizowane. Zwróciłem uwagę, że nie mając doświadczeń dotychczasowych, członkowie sądu mają czasem ochotę na samodzielne rozstrzygnięcia w tych sprawach. Tymczasem organem rozstrzygającym jest rzecznik, sąd jedynie ocenia poprawność postępowania w granicach złożonego zażalenia. Tego czasami nie są w stanie pojąć osoby pokrzywdzone, szczególnie te, które nie przyłożyły się do sporządzenia zażalenia na postanowienie rzecznika.

Kolejna poruszona sprawa to tryb zawieszenia postępowania i zażalenia na postanowienia o zawieszeniu. Zwracam na to uwagę, kontynuując dyskusję nad tematem „oczekiwania” na rozstrzygnięcia sądów powszechnych w toczących się sprawach dotyczących tego samego czynu. Może czasem warto je wyprzedzić naszymi orzeczeniami? Przecież presja zgromadzonych dowodów i wydanego wyroku obowiązuje w obie strony. Rzecz jasna, wyroki te nie wiążą ani nas,

ani sądów powszechnych. Kolejny aspekt to nowość pomocy prawnej, gdzie sąd w wypadkach szczególnych na wniosek rzecznika przesłuchuje świadka. Powstało pytanie o skład takiego sądu. W Poznaniu – bo znowu przypadek sprawił, że jesteśmy prekursorami – powołując się na uproszczony tryb orzekania wynikający z kodeksu postępowania karnego (nasza ustawa nie rozstrzyga w tym zakresie), postanowiliśmy o jednoosobowym składzie sądu. Koszty postępowania i wystarczająco zapewnione kalendarze lekarskie przesądziły o takiej praktyce. Dyskusja potwierdziła, że praktyka ta powinna się obronić.

Ostatni aspekt wykładu to istotny problem wykonawstwa prawomocnych orzeczeń. Analizie poddano, szczególnie w przejściowym okresie funkcjonowania starej i nowej ustawy, kto jest właściwy do wydania zarządzenia potwierdzającego prawomocność orzeczenia. To na tej osobie ciąży obowiązek powiadomienia właściwych podmiotów. Do tej pory była to rola przewodniczącego sądu I instancji. Pod rządami nowej ustawy jest to rola przewodniczącego sądu wydającego prawomocne orzeczenie.

Kolejnym aspektem była dyskusja o miejscu przechowywania i archiwizacji akt spraw. Po każdym z punktów prowadzono dyskusję. I właśnie ta dyskusja była solą szkoleniowego spotkania. Można się spodziewać jednolitości postępowania i procedur, które są wdrażane w okręgowych sądach lekarskich. W dyskusji brali udział członkowie NSL, którzy naprawiają nasze niedopatrzenia. Wykroczyliśmy z Jędrzejem Skrzypczakiem znacznie ponad zaplanowany czas, organizatorzy przesunęli kolację. Ale za to pokolacyjny spacer, już po zmroku, z przewodnikiem, w którego wcielił się jeden z naszych wrocławskich kolegów, po przepięknym rynku, pozostanie na długo w pamięci. Oczywiście odwiedziliśmy jeden z pubów, w którym dalej trwała dyskusja. Wysłuchaliśmy kilku opinii na temat przygotowanych warsztatów. Odra wyglądała groźnie i rosła na naszych oczach. W sobotę około 5.00 ze względu na nieodwoływalne sobotnie zajęcia opuszczaliśmy z dr. Skrzypczakiem Wrocław. Odra przełamała wały kilka godzin później.